

## ANDRZEJ SOKOŁOWSKI

ur. 1941; Komarów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, ukrywanie się, kontakt z WSK, kontakty z podziemiem, Bogdan Pawłowski, Kazimierz Susel

### Kontakt z zakładem i podziemiem w trakcie ukrywania się

Nawiązałem kontakt z zakładem już na początku stycznia [1982 roku], najpierw przez swojego brata stryjecznego, który zgłosił się do pana Jasia Ścibiora – wówczas mistrza na wydziale – któremu ja bardzo ufałem. Taki Bogdan Pawłowski – którego on wskazał, który zaczął [działać], już załóżki struktur podziemnych zaczęły funkcjonować w zakładzie – przyjechał na spotkanie, później już spotykaliśmy się regularnie. Ja wówczas napisałem taki list do załogi, podziękowanie za strajk. Był rozkolportowany, tak pisany, na maszynie przepisywany, ludzie sobie przepisywali, podawali [dalej]. W każdym razie dzisiaj w dokumentach esbeckich też jest taki list, on został zarejestrowany w SB 4 lutego, ja dokładnie nie pamiętam, kiedy ja go napisałem. Już wtedy to były takie moje pierwsze kontakty, ja pisałem różne takie artykuły, bo Bogdan mi mówił, że [jest] próba [wydawania] pisma, w związku z tym ja zacząłem pisać artykuły.

Później napisałem jeszcze taki list otwarty do pełnomocnika wojskowego rządzącego wtedy zakładem. To było chyba 28 lutego, napisałem taki list otwarty, ponieważ zaczęło się w WSK zwalnianie ludzi po spacerach świdnickich. Z zakładu parę osób internowano, parę osób zwolniono i ja napisałem taki list. W każdym razie załoga wiedziała, że ja jestem i po pewnym czasie nawiązałem kontakt już wtedy z przewodniczącym podziemnej Komisji Zakładowej – to było gdzieś na początku lutego – z Kaziem Susłem i już od tamtej pory zaczęliśmy się regularnie, niemal co tydzień spotykać. Pomimo że ja ukrywałem się, jakoś byłem aktywny, bo spotykałem się przecież, ukrywając się, z Norbertem Wojciechowskim, który się ujawnił wtedy i pomógł nam po prostu dzięki temu spotkaniu, przekazał nam dwa powielacze, jakie on tam gdzieś na KUL-u miał, które zostały właśnie przez Bogdana Pawłowskiego i Pawła Frąka wydobyte z jakichś tam kanałów, przewiezione do Świdnika i tam wyremontowane. I starałem się być aktywny w takich działaniach właśnie, żeby jakoś ludziom pomagać. Z Kaziem Susłem się spotykałem, ponieważ on uważał cały czas, że ja jestem jakby moralnie przywódcą tego Związku w dalszym ciągu, [ale] ja

zdawałem sobie sprawę, że ja niewiele mogę mu pomóc. Pomagałem w sensie jakiegoś doradztwa, uzgadnialiśmy, jak zorganizować zakład, jak ten Związek, jak bibułę robić, jak to wszystko, żeby on miał jakieś takie moralne wsparcie od kogoś, bo przecież nie mógł się chwalić wszystkim, co on robi, więc ja czułem, że on potrzebuje kogoś, kto mu doradzi. Tak że te nasze spotkania były częste, co tydzień myśmy się spotykali.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-08-22, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"